

Artur Hajzer (1962-2013)

7 lipca wskutek 500-metrowego upadku *Kuluarem Japońskim* na Gasherbrum I (8080 m) zginął **Artur Hajzer**. Jeden z najbardziej doświadczonych polskich himalaistów, kierownik programu „Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015”. Tragedia wydarzyła się podczas wycofywania w złej pogodzie z wysokości 7600 m.

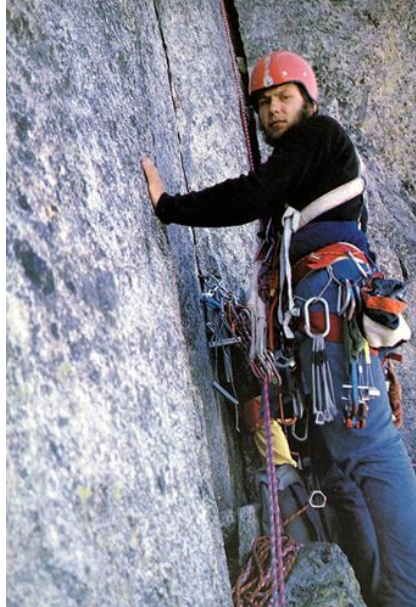


Artur Hajzer w schronisku Murowaniec

Artur Hajzer urodził się 28 czerwca 1962 roku. Z wykształcenia był kulturoznawcą, ukończył Uniwersytet Śląski w Katowicach. Pierwsze wspinaczki w skałkach odbył w wieku 14 lat, a mając 16 lat ukończył szkolenie tatrzańskie. Z każdym następnym rokiem doskonalił swoje umiejętności wspinaczkowe, zdobywał nowe doświadczenia i poznawał nowe góry. Od roku 1982 brał udział w wielu wyprawach w Himalaje i Karakorum – dokonania niektórych z nich przeszły do historii himalaizmu światowego.



Artur jako młody taternik (fot. Krzysztof Wielicki)



W ścianie Dru

W górach Hajzer (taternickie pseudo “Słoń”) zawsze wysoko stawiał poprzeczkę, toteż mimo licznych wypraw wszedł “tylko” na 6 ośmiotysięczników. Największe boje toczył na południowej ścianie Lhotse. Ściany nie udało się zdobyć, do tego zabrała ona dwóch jego bliskich przyjaciół: Rafała Chołdę i Jerzego Kukuczkę.



Artur Hajzer w ścianie Lhotse (fot. Krzysztof Wielicki)

Gdy wiosną 1989 roku podczas wyprawy na Everest, na przełęczy Lho La, rozegrała się największa tragedia w historii polskiego himalaizmu, to właśnie 27-letni wówczas Hajzer zorganizował akcję, która do dziś uznawana jest za najbardziej heroiczną akcję ratunkową, jaka kiedykolwiek wydarzyła się w górach.

Wiadomość o śmierci w lawinie piątki polskich alpinistów i oczekującym samotnie na pomoc Andrzejowi Marciniakowi zastała go w Katmandu. Natychmiast zajął się organizacją akcji, która była niezwykle utrudniona. Wiązała się z przekroczeniem granicy Chin, a sytuacja polityczna była napięta – w tym czasie w Pekinie rozgrywały się wielkie demonstracje, które w końcu zakończyły się masakrą na placu Tienanmen. Mimo to udało się i ratunek dla Marciniaka przyszedł w porę – do poturbowanego i oślepionego alpinisty dotarli: Artur Hajzer, dwaj nowozelandzcy alpinisci i dwaj Nepalczyki. Za tę bezprecedensową akcję Artur otrzymał nagrodę Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego za rok 1989.



Ekipa ratunkowa po Marciniaka (fot. arch. Artur Hajzer)

W październiku tego samego roku na Lhotse ginie Jerzy Kukuczka – przyjaciel i mentor „Słonia”. Jednocześnie w Polsce upada komunizm, a raczkujący kapitalizm sprawia, że wielu ludzi stoi przed problemem zmiany drogi życiowej.



Artur Hajzer podczas odsłonięcia tablicy w Chukhung

Niespełna trzydziestoletni Hajzer zostawia góry wysokie i rzuca się w wir biznesu, pokazując wielkie zdolności organizacyjne i menedżerskie. Wraz z Januszem Majerem zakłada firmę Alpinus, która szybko zyskuje markę i staje się największym w Polsce wytwórcą wyposażenia dla miłośników sportów przestrzennych w Polsce. Kiedy w czasie kryzysu firma bankrutuje, Hajzer z Majerem nie załamują się. Zakładają nową spółkę, dziś równie dobrze znaną i nadal się rozwijającą – HiMountain.

Artur miał w sobie nieustanną sportową pasję. W każdej dziedzinie ciągle chciał się ścigać, stawiał sobie coraz to nowe cele i starał się je realizować. Po kilkunastu latach wrócił do wspinania i znów wysoko zawiesił poprzeczkę: Polacy powinni dokonać zimowych wejść na wszystkie dotychczas niezdobyte ośmiotysięczniki. Z tego pomysłu wyłonił się program “Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015”.

Hajzer z przebojowością biznesmena pozyskał sponsorów i prezydencki patronat, przyciągnął media. Był szefem programu, kierował wyprawami, a jednocześnie sam się wspinął. Niełatwo było przekonać władze i pozyskać uczestników programu. Wielu nie dawało mu żadnych szans. Ale kto inny byłby bardziej do tego predestynowany jak nie on, będący w wieku czterdziestu paru lat pośrednikiem między pokoleniem “złotej ery” himalaizmu polskiego a młodymi, którzy dopiero zdobywali pierwsze doświadczenia wysokogórskie. Wyprawy organizowane w ramach programu albo sam prowadził albo koordynował z kraju.

Artur Hajzer w latach 80. dwukrotnie otrzymał Złoty Medal “Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”, a po ubiegłorocznym sukcesie zimowym na Gasherbrum I został przez Prezydenta RP odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Napisał dwie książki: “Atak Rozpaczy” (Wyd. Explo, Gliwice 1994), w której opisuje swoje wyprawy w

latach 1982-1987, oraz "Korona Ziemi – Nieporadnik Zdobywcy" (Wyd. Stapis, Katowice 2012). Zajmował się też filmem górskim, był autorem filmu "Czekając na Rosę" i współautorem filmów: "Ten czternasty", "Kupa kamieni" i "Anna P".



Artur Hajzer i Reinhold Messner w bazie pod pd. ścianą Lhotse (fot. arch. Artur Hajzer)

Przebieg kariery górskiej Artura Hajzera:

- 1976 – kurs skałkowy,
- 1978 – kurs taternicki,
- 1979 – wspinaczki w Alpach Julijskich,
- 1980 – uczestnictwo w wyprawie na Spitsbergen, gdzie wytyczył nowe drogi w rejonie gór Atomfjella (Atomowych) i dokonał kilku pierwszych wejść na dziewicze wierzchołki,
- 1981 – wspinaczki w Alpach Francuskich i w Pirenejach, ukończenie szkolenia śnieżno-lodowej wspinaczki w Club Alpin Français, wejście na Mont Blanc,
- 1981/1982 – aktywne sezony tatrzańskie, m.in. latem *Filar* i *Schody do Nieba* na pn.-wsch. ścianie Kazalnicy oraz *Sprężyna* na ścianie Kotła Kazalnicy,
- 1982 – wyprawa w Himalaje w rejon Rolwaling Himal, drugie wejście na Daplipangdi-Go (6126 m, wcześniejsza nazwa Gaurishanka-Go),
- 1983 – zdobycie najwyższego szczytu Hindukuszu -Tirich Mir (7706 m, z Rafałem Chołdą – pierwsze i dotąd jedyne polskie wejście na główny wierzchołek),
- 1983/84 – aktywny zimowy sezon tatrzański, trudne zimowe wspinaczki, m. in. droga *Łapińskiego i Paszuchy* na Kazalnicy i pn.- wsch. filar Ganku,
- ukończenie kursu na instruktora wspinaczki PZA,
- 1984 – wspinaczki w Alpach Francuskich, m.in *Directe Americaine* na Petit Dru i *Filar Gervasuttiego* na Mont Blanc du Tacul,
- 1985 – uczestnictwo w wyprawie na południową ścianę Lhotse, dojście do wysokości 8200 m,
- 1985/86 -uczestnictwo w wyprawie na Kanczenzongę (8586 m), która dokonała pierwszego zimowego wejścia na szczyt,
- 1986 – nowa droga północno-wschodnią ścianą i wschodnią granią na Manaslu (8156 m, z Jerzym Kukuczką),
- 1986/87 – pierwsze zimowe wejście na Annapurnę (8091 m, z Jerzym Kukuczką),
- 1987 – wejście nową drogą zachodnią granią na Shisha Pangmę (8027 m, z Jerzym Kukuczką),
- 1987 – uczestnictwo w wyprawie na południową ścianę Lhotse – dojście do wysokości 8300 m,
- 1988 – wejście nową drogą na Annapurnę Wschodnią (8010 m, z Jerzym Kukuczką),
- 1989 – uczestnictwo w pierwszej fazie wyprawy Eugeniusza Chrobaka na zachodnią grań Mount Everestu. Uczestnictwo w wyprawie Reinholda Messnera na południową ścianę Lhotse – próba przejścia w stylu alpejskim zakończona na wysokości 7200 m. Akcja ratunkowa po Andrzeja Marciniaka na przełęczy Lho La,
- 1990-1998 – wspinaczki skałkowe i tatrzańskie o trudnościach do VI.2+ w skałkach i VII- w Tatrach,
- 2000 – wyprawa na Spitsbergen,
- 2005 – wyprawa na Broad Peak – osiągnięcie wys. 8000 m, złamanie nogi w wyniku upadku,
- 2006 – wejście na Ama Dablam (6826 m),
- 2008 – wejście na Dhaulagiri (8167 m),
- 2010 – wejście na Nanga Parbat (8126 m),
- 2010/2011 – kierownictwo zimowej wyprawy na Broad Peak (8051 m), osiągnięto 7800 m,
- 2011 – wejście na Makalu (8485 m),

- 2011/2012 – kierownictwo wyprawy na Gasherbrum I (8080 m), która dokonała pierwszego zimowego wejścia,
- 2012 – kierownictwo wyprawy na Lhotse (8501 m), osiągnięto 8250 m.



Artur Hajzer przed wyprawą zimową na G1

Artur Hajzer przeżył dwa poważne wypadki górskie. W 2005 roku podczas wyprawy na Broad Peak potknął się i w wyniku upadku złamał nogę, a zimą 2008 roku spadł z lawiną w masywie Ciemniaka w Tatrach Zachodnich. Tego lata szczęście go opuściło – zginął 7 lipca wskutek 500-metrowego upadku *Kuluarem Japońskim* na Gasherbrum I (8080 m) podczas wycofywania się w złej pogodzie z wysokości 7600 m. Pozostawił żonę Izabelę oraz dwóch synów – Filipa i Jakuba.

Artur Hajzer zostanie pochowany pod szczytem Gasherbruma I.

Janusz Majer, himalaista i przyjaciel Artura powiedział (źródło: Polskie Himalaje):

Decyzję o pochówku podjęli żona i synowie zmarłego, a dokona go Marcin Kaczkan. Za kilka dni specjalna ekipa dotrze do miejsca, gdzie spoczywa ciało himalaisty, znajdzie tam szczelinę, gdzie Artur Hajzer zostanie pochowany.

Redakcja wspinanie.pl łączy się w bólu z Rodziną i przyjaciółmi Artura. Trudno nam uwierzyć, że już nie zobaczymy Jego uśmiechu, że nie będzie nam już dane pogadać o sprawach ważnych i mniej ważnych. Będzie nam brakować Jego optymizmu, przebojowości i poczucia humoru.

Żegnaj Arturze...

Janusz Kurczab